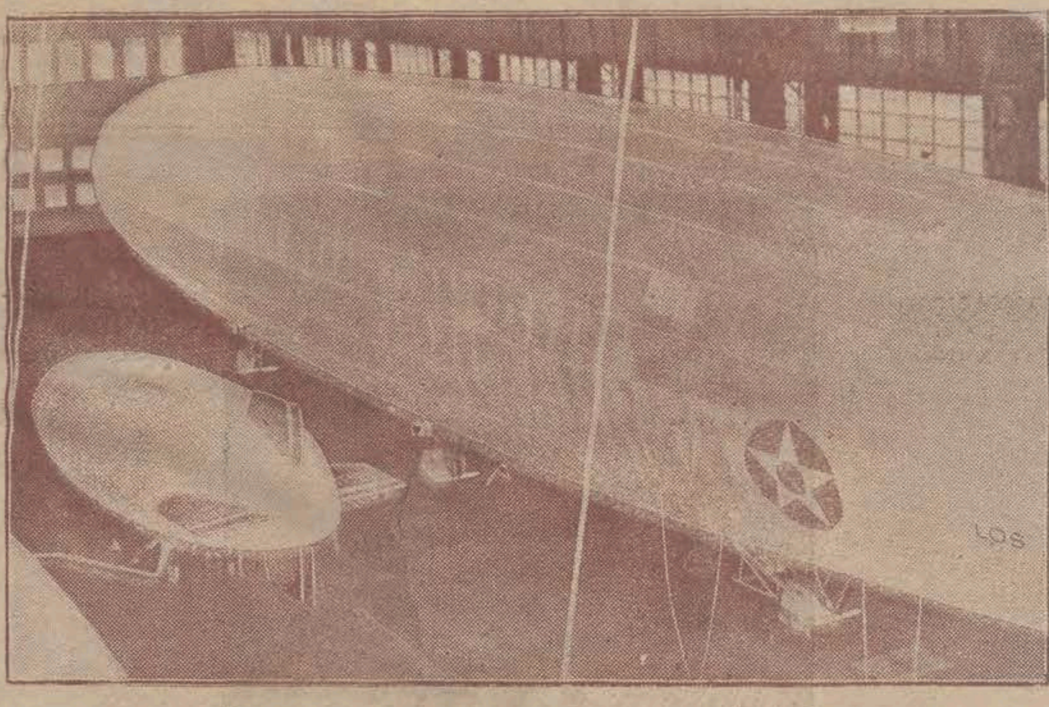
Dodatek ilustrowany.

HASŁO ŁÓDZKIE

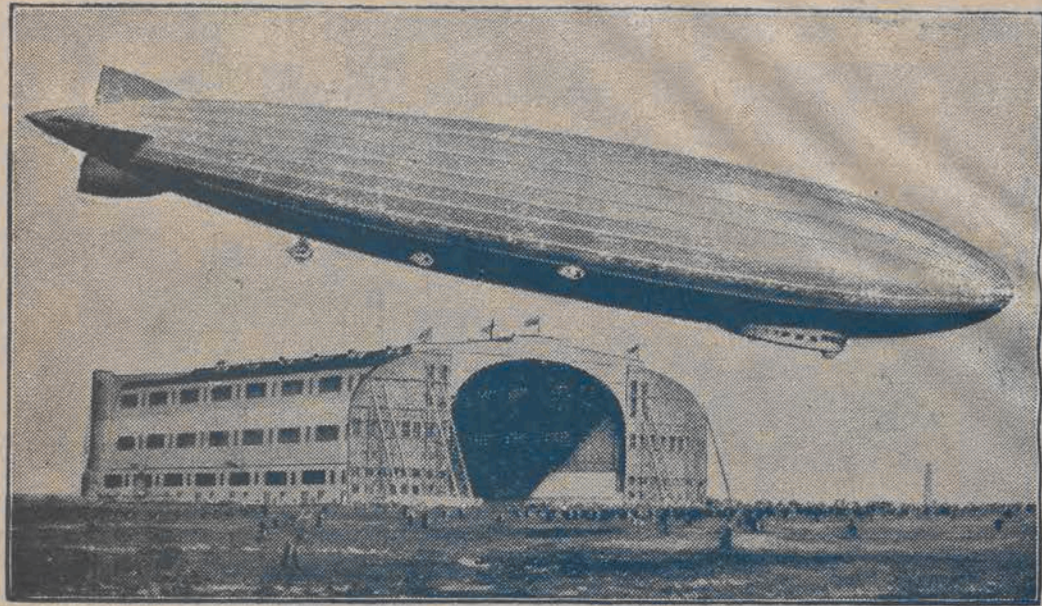
Nr. 42 | Niedziela, dnia 14-go października 1928 r. | Rok II

Nierówni towarzysze powietrzni.



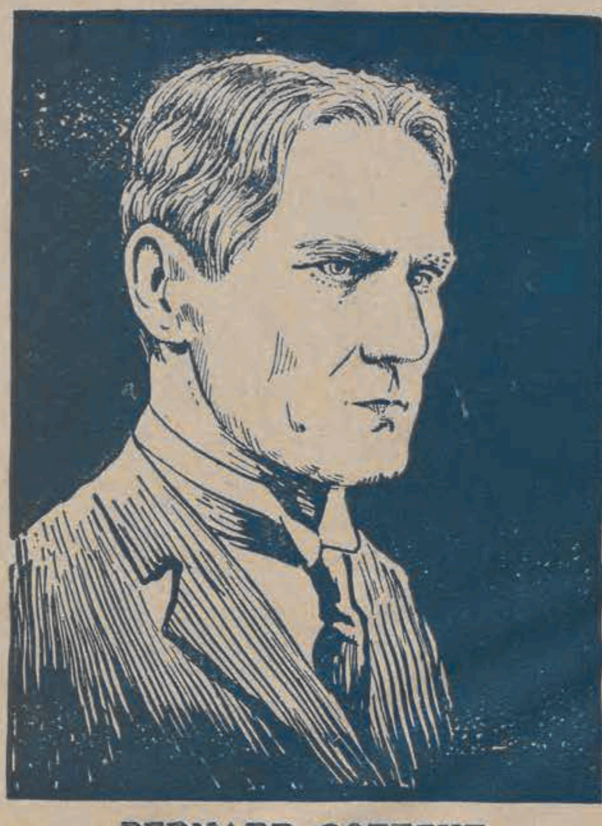
Największy i najmniejszy sterowiec amerykański

Olbrzym „Los Angeles" i karzeł powietrzny „Paritan" w hangarze obok siebie.



„Los Angeles" (dawniej Z. R. III)

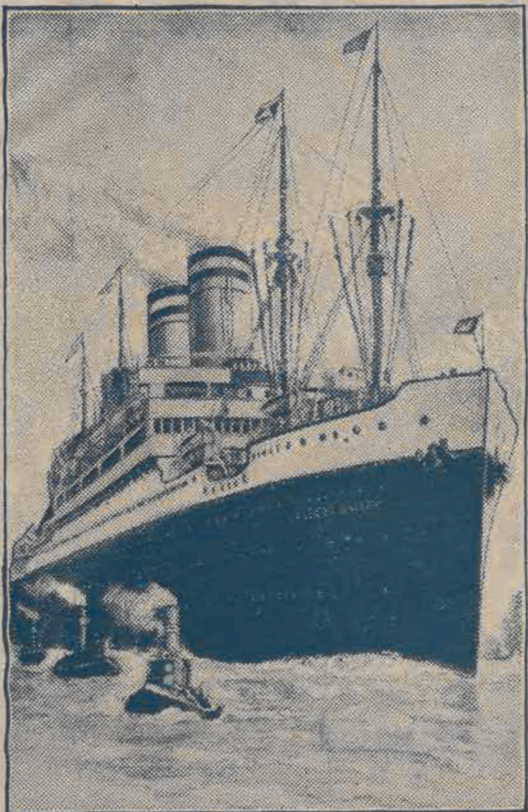
opuszcza hangar w Lakehurst, by zrobić miejsce oczekiwanemu z Europy sterowcowi niemieckiemu „Hr. Zeppelin".



BERNARD GOETZKE

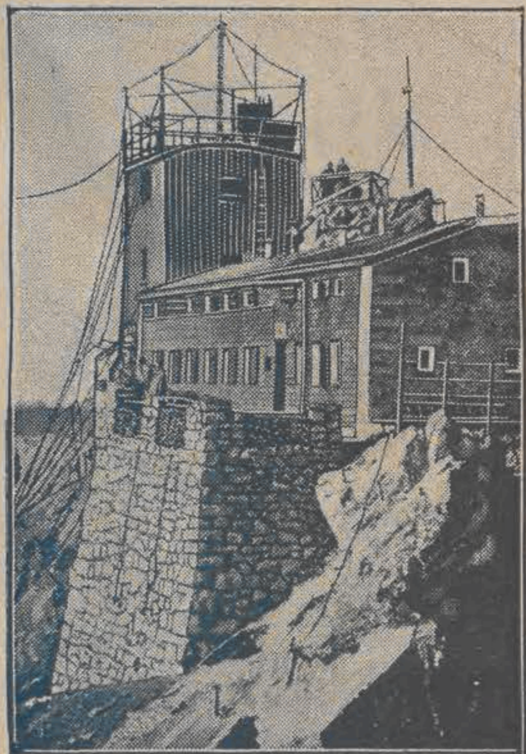
kreuje wielką rolę w dramacie „Zemsta losu" (Człowiek bez sumienia), który ujrzymy wkrótce na ekranie „Capitolu".

Groźna burza na morzu



Parowiec morski „Albert Ballin", jeden z najpiękniejszych i największych okrętów linji „Hamburg—Ameryka", zaskoczony został na pełnem morzu przez groźną burzę, w czasie której 34 osoby z załogi odniosły mniej lub więcej ciężkie rany.

Najwyższa radjostacja nadawcza w Niemczech



Na wysokości 2900 m. niemiecka radjostacja nadawcza funkcjonuje doskonale.



Wspaniały gmach teatru narodowego w Monachjum, który w ubiegłym tygodniu obchodził 150 rocznicę istnienia.

Francuska otrzymała nagrodę im. Nietsche'go.



Panna prof. dr. Genevieve Bianqui otrzymała nagrodę konkursową w sumie 2,000 mk. za dzieło p. t. „Wpływ Nietshe'go na myśl francuską".

Najnowszy typ motocyklu



zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju przyrządy, oddawna już używane na samochodach.

Usunięcie się góry.



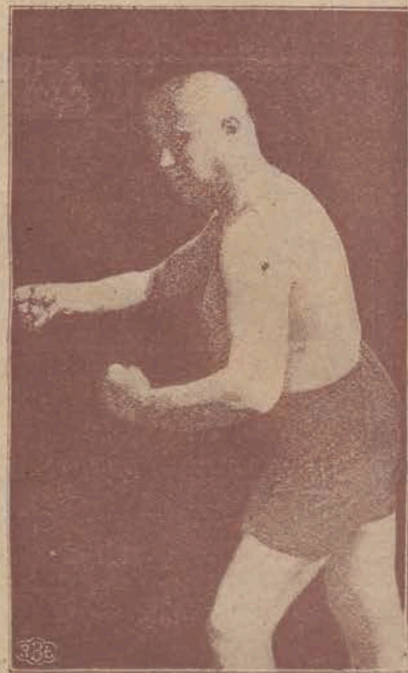
Niedawno usunęła się potężna góra Monte Arbino w Szwajcarji, wyrządzając olbrzymie szkody.



Klasyczna forma żaglowca, niezmieniona prawie od wieków.



Szef polskiego lotnictwa, płk. L. Rayski.



Propaganda sportu

Przewodniczący Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego, starosta łódzki, p. A. Rżewski propagatorem boksu.



Ćwiczenia gimnastyczne instruktorskiego kursu harcerek w Łodzi.

M. MSZCZYCKA.

* *
*

Pragnę myśli moich nić,
Wątłą nić
Splątaną,
W jakąś przędzę złotą zwić
I znów sny o szczęściu śnić
Co rano.

I pozwolę sercu bić,
Mocno bić
Nadzieją...
Chociaż ludzie zaczną drwić
I poezji mojej nić
Wyśmieją.

M. MSZCZYCKA.

Polowanie na kuropatwy.

Dnieje. Słońce jaskrawe wypełza z za chmur,
Babie lato już siecią oplotło ścierniska,
W tumanach mgieł poranka niknie stary bór,
Ktoś zdąża z dubeltówką w ciche uroczyska.
— — — — — — — —
Oto stadko kuropatw zerwało się zbliska.

Z początku coś łka w duszy jak litość, jak żal,
Ale kiedy kur stado do góry się wzbije —
Natura daje rozkaz: Baczność! Już! Cel! Pal!
Wyżeł drży... Myśliwemu serce szybko bije...
— — — — — — — —
Na lufach dubeltówki wiatr zagrał: „Requiem".

ALEKSY RŻEWSKI.

Szara dola.

Motto:
W rękę pochodnię weź i miecz
Bojować idź o życie,
Co podłe mieczem siecz,
Co dobre uczcij należycie...

Ciemna noc okryła całunem całą okolicę. Księżyc ukrył się za ciężkie ołowiane chmury... Mroki wypełzły na drogę, układały się w fantastyczne kształty, łamały co chwila, to znów nikły... Pociąg elektrycznej kolejki dojazdowej, dudniąc i szumiąc, sunął po szniach. Dwie elektryczne latarnie pociągu świeciły w ciemności, niby ślepia potwora.

Prowadzący pociąg motorniczy, trzymając jedną ręką korbę elektrycznego regulatora, drugą hamulec ręczny, wytężał wzrok w ziemię, ażeby móc coś ujrzeć. Napróżno. Stożkowaty cień pociągu rozpływał się w przejazdach, kładł się wpoprzek linji lub zwodził i trwożył oczy.

A może to pijak włóczy się po nocy między szynami? Od tych myśli i przypuszczeń motorniczego, dreszcz przebiegał od stóp do głowy, a wraz z rytmem własnej krwi łomotało w piersiach, jak młotem, przestraszone serce.

Bardzo często wyłączał prąd, wysiłał swoje siły, ażeby zahamować pociąg, lecz przeważnie okazywało się, że to gra światła elektrycznego lub przywidzenie... Wtedy, porwany pasją, klął siarczyście, a włączywszy prąd na dziewiątkę, jechał już z całą szybkością.

Motorniczy pospieszał w jeździe, bo wóz, naładowany drzewem, u którego oś pękła na samym przejeździe, zatrzymał go kilkanaście minut, a tu na naznaczony czas na krańcową stację przybyć trzeba, bo w przeciwnym razie czeka go za to raport lub przewlekłe tłomaczenie się wobec zawiadowcy.

Zdala, nie przeczuwając nic, jechał — „po kawalersku", podochocony na jarmarku chłop. O kilkanaście kroków przed pociągiem skręcił gwałtownie do swego gospodarstwa, położonego tuż przy samej linji.

Uczynił to tak niefortunnie, że wóz zakołysał się gwałtownie i runął bokiem na przejazd, wyrzucając do rowu niefortunnego furmana. Wagon tramwajowy z łoskotem zbliżał się błyskawicznie do miejsca wypadku. Coraz bliżej i bliżej...

Motorniczy nie spodziewając się niczego, nagle w odległości kilku kroków dojrzał leżący na linji wóz chłopski. Pod wrażeniem niebezpieczeństwa krew uderzyła mu do głowy; począł hamować jednym i drugim hamulcem pociąg. Napróżno, bo rozpędzony, szybką jazdą, wagon, uderzył całą siłą w wóz i rozbił go na drobne kawałki...

Rozległ się brzęk tłuczonych szyb wagonu, trzask druzgotanych ram okiennych i głuche uderzenie wyginanego buforu i pudła wagonowego... Po chwili miejsce wypadku wyglądało jak pobojowisko, zasłane szczątkami pogruchotanego wozu i wagonu. Konie chłopskiego wozu w panicznym strachu urwały dyszel i, rżąc rozgłośnie, pobiegły na okoliczne zaśnieżone pola.

Chłop, nie wiedząc o niczem, chrapał snem sprawiedliwego w rowie... Po zjechaniu do remizy z rozbitym wagonem, pełen troski i niepokoju, z głową opartą o spracowane dłonie, pisał motorniczy raport do dyrektora kolejki.

„W dniu dzisiejszym, jadąc pociągiem Nr. 1 o godzinie 11½ w kursie 28, najechałem wagonem na leżący na przejeździe wóz, skutkiem czego nastąpiły następujące uszkodzenia pociągu i t. p.".

Czyż uwierzą w moją niewinność? — pomyślał w zniechęceniu. — Przecież prasa, publiczność i zwierzchnicy zawsze czynią odpowiedzialnym maszynistę.

Nazajutrz oznajmił służbie zawiadowca stacji, że za uszkodzenie wagonu został motorniczy Dworakowski zawieszony w służbie aż do decyzji dyrektora, który po kilku dniach kazał mu zapłacić za uszkodzenie wagonu..

Prosta historyjka. Prawda? Może aż za prosta, by ją wam, czytelnicy, opowiadać. Bo cóż kogo obchodzić może, że ofuknięty i zbesztany wyszedł motorniczy z gabinetu dyrektora, że aż z nazbyt skromnej pensyjki płacić będzie koszta naprawienia wagonu? Cóż to kogo obchodzi? Że w kimś serce wrzeć będzie z poczucia niesprawiedliwości i krzywdy, a pod ciemno-szarym tramwojowym mundurem huczeć będą burze buntu i odczutej zniewagi?

Tak, czytelnicy, chciałem wam przypomnieć, o czem się zapomina często, gdy wrący prąd życia rzuca was w pobliże tego tramwajowego szynela, nie zapomnijcie w rozgwarze swych osobistych interesów i myśli, że obok was stoi nie robotnik-automat, lecz żywy, czujący człowiek, który z takim wewnętrznym bólem reaguje na częste aż nazbyt wypadki nieposzanowania jego godności i pracy.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Rozwiązanie zagadek, umieszczonych w N-rze 41.

1) Arytmograf: **Żeromski,** ekwipaż, remiza, obawa, mapa, sól, ku, i.
2) Bilety wizytowe: **buchalterka, sklepikarz.**

Za dobre rozwiązanie nagrody otrzymali:

I nagrodę — p. Leokadja Olejnikówna, Lubelska 12.
II „ — p. L. Strzałek, Franciszkańska 65.
III „ — p. H. Targosówna, Aleksandrowska, 125.

Nagrody są do odebrania we środę od godz. 4—7 popoł. w adminstracji „Hasła Łódzkiego".

Zagadki do nagrody.

(ułożył H. Wajntreter).

1) Kwadrat magiczny.

Podane poniżej litery tak przestawiać, by 5 wyrazów utworzonych z nich czytać można pionowo i poziomo jednakowo.

A A A A A
A A A E E
G G K K L
L M O O P
R R Ś T W

Znaczenie wyrazów.

1) mieszkaniec Eurory, 2) Znana firma zegarków, 3) dźwignia, 4) Imię żeńskie, 5) ryba

2) Bilety wizytowe.

N. Petorski

M. Przetalski

Czem są powyższe osoby?

Za dobre rozwiązanie dzisiejszych zagadek Redakcja „Hasła Łódzkiego" przeznacza 4 nagrody:

1 2 bilety do kinoteatru „Czary"
2 2 bilety do kinoteatru „Resursa"
3 2 bilety do M. Kin. Ośw.

Redaktor: Michał Walter. Wydawca: Tow. Rzemieśln. „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi.